Rok 1875. KRAKÓW 20 Lipca — Wtorek. **Nr. 64.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Czesława i Kassyna
Jutro Daniela proroka

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 15.
Zachód o godzinie 7 m. 58.

— Ministerjum wojny ogłasza warunki przyjmowania uczniów do szkół wojskowych. Aspirant do wojskowéj niższéj szkoły realnéj powinien mieć mniej niż 15 lat, ukończyć z dobrym postępem 1, 2 lub 3cią klasę szkół realnych, płaci się rocznie za kwaterę, wikt i mundur 300 złr. w półrocznych ratach; aspirant do wojskowéj szkoły realnéj wyższéj powinien ukończyć 4 klasy szkół realnych i nie powinien przekroczyć 16 lat wieku, opłata 400 złr. rocznie. Do akademji wojskowéj w Wiener Neustadt mogą być przyjmowani aspiranci, którzy nie przekroczyli 19 lat wieku i ukończyli przynajmniéj 6 klas gimnazjalnych, opłata 600 złr. rocznie, przy egzaminie wstępnym wymaga się dokładnéj znajomości matematyki o tyle, ile uczą do 6 klasy gimnazjalnéj i początków języka francuzkiego. Aby być przyjętym do technicznéj akademji wojskowéj potrzeba przebyć egzamin wstępny odpowiadający naukowemu egzaminowi dojrzałości szkół realnych. Do podań dołączać należy: metrykę, świadectwo przynależności od władzy gminnej, świadectwo szczepienia ospy, lekarskie świadectwo zdrowia, ostatnie świadectwo zdrowia i miarę wzrostu. Podania przyjmują wszystkie komendy wojskowe. — Rektorat akademji rolniczéj w Wiedniu ogłasza, że ponieważ akademja leśnicza w Mariabrunn jest rozwiązaną, to jéj miejsce zastępuje sekcja leśnicza tejże akademji. Aby być zapisanym jako słuchacz zwyczajny, potrzeba przedłożyć świadectwo odbytego egzaminu dojrzałości szkół średnich; t. j. gimnazjum, szkoły realnéj lub średniéj szkoły leśnictwa; praktyka poprzednia nie wymaga się koniecznie.

Kraków 20 Lipca.

(*Z.*) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiéj wybrano komisję skrutacyjną do sprawdzenia dokonanych niedawno wyborów na radców miejskich. Większością głosów wybrani zostali radcowie: Bochenek, Friedlein i Muczkowski, następnie przez akklamację rad: Warschauer, Zatorski i Hoszowski.

Poprzednio jeszcze, przewodniczący, dr. Zyblikiewicz, zakomunikował Radzie dwie ważne wiadomości, które, nie wątpimy, z zadowoleniem przez całe miasto przyjęte zostaną; pierwszą z nich jest przyrzeczenie ze strony Wydziału krajowego, iż w miejsce przyznanego przez Sejm rocznego zasiłku dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie w sumie 5000 złr., wyjedna uchwałę przyszłego Sejmu, aby Szkoła sztuk pięknych wystawioną była kosztem kraju, na gruncie jaki miasto Kraków na ten cel ofiaruje — a przy téj sposobności miło nam było usłyszeć zapewnienie p. prezydenta o tak świetnym stanie funduszów krajowych w obecnéj chwili, że pomimo zbyt wielkich i kosztownych robót już przez Sejm zadecydowanych, jaką jest budowa gmachu sejmowego z pomieszczeniem dla biór Wydziału krajowego, wystarczy jeszcze

OFFLAND.

Z Aleksandra Dumasa (syna).

Podczas podróży mej po Niemczech miałem wiele powodów do samotnych przechadzek, godzinami całemi po pustych uliczkach małej mieściny, któréj nie potrzebuje wymieniać. Miasto odegrało jak się zdaje wielką rolę w historji XV wieku, ale że mi historja XV wieku jest zupełnie nieznaną, nie będę się popisywał z mojemi wiadomościami. Możeby nie źle było, żebym wam wyświecił raz na zawsze, powody nieświadomości mojej w historji; innym razem wytłumaczę wam także, dlaczego nie wiem o wielu innych rzeczach.

Pewnego dnia, wracałem do domu, upokorzony, żem nie umiał wypowiedzieć mego zdania o fakcie bardzo ważnym, o którego istnieniu nawet się nie domyślałem — a kupiwszy sobie dzieło o Historji — chciałem na prawdę zabrać się do studjów. Jak się to często zdarza, zamiast czytać porządkiem, otworzyłem książkę na chybił trafił i oko me padło na nazwisko jakiegoś Karola IX, który był królem, to jest, miał sobie oddany rząd, postęp i szczęście narodu przez pewną cząstkę XVI wieku. Wyczytałem że człowiek ten, będąc młodym, wymordował trzynaście tysięcy ludzi w jednej nocy. Sprawiło mi to taką boleść i tak wydało niesprawiedliwem, że więcej nie chciałem się dowiedzieć niczego. Książkę ofiarowałem dziecięciu, które zapewniwszy się że nie zawiera obrazków, bawiło się, robiąc z kartek ptaszki.

Dziecię to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie wielkim filozofem.

Mieszkałem więc chwilowo w mieścinie niemieckiej, i co dzień robiłem długie samotne wycieczki.

Musiałem nadrabiać miną, by nie wyglądać ani na szpiega, ani na złodzieja, ani na zakochanego. Przypatrywałem się sklepom. Między handlami mej ulubionej ulicy był jeden który pozyskał sobie całkiem moje względy. Był to sklep tandeciarza, który nagromadził na około swego komtoaru, na pułkach, na meblach, w szafach i pod stołami i krzesłami — obrazy, broń, szkła, materje, świeczniki, instrumenta muzyczne, porcelany i wyroby złotnicze. Zresztą sam człowieczek wydawał się niemniej starożytnym jak przedmioty któremi się otaczał. Spędzał dzień na pisaniu lub oglądaniu rzeźbionych kamieni, wzorów dawnej sztuki i emalji, a to za pomocą lupy, do której oko

i na budowę Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, bez potrzeby zaciągania pożyczki lub podwyższania podatków.

Drugą z tych wiadomości jest prawdziwie obywatelski dar ks. Władysława Czartoryskiego, który pragnąc przyczynić się do podniesienia rękodzieł krajowych, utworzył na początek dwa stypendja dwuletnie, w celu wysłania za granicę zdolnych i zasługujących na to dwóch rzemieślników. W r. b. wysłani być mają jeden *stolarz* i jeden *ślusarz*; stypendja wynoszą po 200 złr. i po 50 złr. na koszta podróży. Wyborem kandydatów i przyznaniem stypendjów zająć się ma Muzeum techniczno-przemysłowe. które też w tym celu ogłosi niebawem konkurs z terminem do końca Września r. b. — Rada upoważniła prezydenta, aby imieniem Jej podziękował księciu Wł. Czartoryskiemu za tak szlachetną ofiarę.

+ Wczoraj wieczór przybył do Krakowa Teofil Lenartowicz. Mieszka w Zakładzie wychowawczo-naukowym XX. Pijarów.

♯ Pomimo istniejących dwóch pism codziennych, które starają się podawać dokładne wiadomości o ważniejszych wypadkach miejscowych, Kraków nie może pozbyć się plotkarskich przyzwyczajeń. „Mówią“ „podobno“ „słyszałem“, to jedyne źródła wiarogodne i każda bajka znajduje chętnych kolporterów. Przez cały dzień wczorajszy np. kursowała po mieście wieść o kilku zabitych na Kazimierzu w niedzielę, gdy rzeczywiście skończyło się na guzach i skaleczeniu dwóch osób, w skutek powstałej tamże sprzeczki. Kto plotki te tworzy i kto je roznosi nigdy zbadać nie można — kilka godzin jednak wystarczy aby całe obiegły miasto.

♯ Jeden z najczynniejszych w naszym kraju pracowników na polu wydawniczo-księgarskiem, p. A. Nowolecki, obok księgarni swej w Krakowie i filji jej w Krynicy, zakłada także jeszcze stałą księgarnię w Nowym Sączu. Tylko przyklasnąć możemy tak energicznej działalności pana N., który po kilkoletnim pobycie w Galicji, nabył widocznie przeświadczenia, że jedynie usiłowania samych księgarzy przełamać mogą historyczny księgowstręt tutejszej publiczności. Trzymając się zaś zasady *utile dulci*, p. N. zamierza otworzyć się mającą z dniem 1 września księgarnię w Nowym Sączu zaopatrzyć przedewszystkiem w książki szkolne. oraz we wszelkie materjały piśmienne i rysunkowe, jakie są niezbędne dla kształcącej się młodzieży.

V Jako dowód ruchliwości Lwowa, należy zaznaczyć, że od jutra zacznie tam wychodzić pismo, którego ukaże się tylko pięć numerów. Pięciodniowy ten „*Dziennik drugiego zjazdu lekarzy i przyrodników*“, obok spraw dotyczących samego zjazdu — zawierać będzie nawet *inseraty*. Uczestnicy zjazdu otrzymają dziennik bezpłatnie, dla innych osób prenumerata wynosi złr. jeden. — Redaktor dr. Bron. Radziszewski.

△ Słynny rabin nowosądecki i jego dwaj koadjutorzy wyklęli tamtejszego kupca, Ameisena za to, że nie chciał być powolnym wyrokowi przełożonego gminy izraelickiéj. Za to skazani zostali na sześciotygodniowy areszt przez tamtejszy Sąd karny, co pomiędzy żydowstwem Nowego Sącza wywołało wrażenie kija wsadzonego w mrowisko. Wszyscy wierni potomkowie Izraela wylegli na ulicę i otoczyli z pogróżkami dom Ameisena. Straż bezpieczeństwa musiała szukać pomocy wojska, które dopiero uśmierzyło rozruchy uliczne starozakonnych i przywróciło porządek.

/ W Stanisławowie spełniono w sobotę z rana o godzinie 7 karę przez powieszenie na Semenie Kolendruku, włościaninie, rodem z Jamnicy pod Stanisławowem, 37 lat liczącym który w nocy na 28my Lutego b. r. wymordował w sposób skrytobójczy całą rodzinę szynkarza w Stanisławowie, przy ulicy Tyśmienickiej, Grüna. Pod ciosami Kolendruka zginęły trzy osoby z tej rodziny, i ocalała tylko 3-letnia córka. która wyzdrowiawszy, poznała w Kolendruku tego włościanina, który wprosił się na noc do domu jej rodziców. Kolendruk wypierał się winy, mimo to wydali sędziowie przysięgli werdykt potępiający. Egzekucji dokonał w zamkniętem podwórzu więzień położonych

---

było tak przyzwyczajone, że samo ją chwytało i wypuszczało. Nie trzeba sądzić, żeby ten człowiek miał włosy siwe, długi strój żydowski, alchemisty lub czarnoksiężnika. Owszem czystość jego ubrania posunięta była aż do kokieterji. — Najdelikatniejsze figurki z saskiej porcelany omiatane były z prochu i obcierane regularnie i najdokładniej. By zakończyć rzecz o nim, bo w końcu nie gra on wielkiej roli w mem opowiadaniu, powiem że miał perukę żółtawą, ale nie mogłem zdać sobie sprawy z wyboru tej barwy. Nie miał oczywiście brody. Oko jasne, niebieskie jak fajans z Rouen, twarz pełną i rumianą, i tak uśmiechniętą, że mu się jej dolna część rozpadała, że prawie wyciągało się rękę by przytrzymać lub pochwycić część głowy która odpaść chciała.

Zaglądając oknem do sklepu zaznajomiłem się ze wszystkiemi przedmiotami na planie pierwszym. ale pragnąłem poznać części dalsze i głąb sklepu, które musiały być przepyszne. Pewnego poranku chwyciłem za klamkę i wszedłem. Poprosiłem pana Frazes (to nazwisko było na szyldzie) czyby nie pozwolił obejrzeć swego sklepu, lub raczej muzeum; odpowiedział mi znakiem przyzwolenia i pisał sobie dalej. Przechodzę wzrokiem w milczeniu osobliwości nagromadzone — i to tylko wam powiem, że wśród obrazów rozmaitych rodzajów i szkół wszelkich, na miedzi, na płótnie, drzewie, spostrzegłem w małych drewnianych rzeźbionych ramkach, głowę Najświętszej Panny — wykonaną nietylko starannie, ale z całem przejęciem christjanizmu — jakiego nie znalazłem nigdy u artystów współczesnych, ani nawet dawniejszych, począwszy od szkoły Rafaela. Człowiek, co taką głowę wymalował, posiadał niezawodnie pełną wiarę. Można łatwo poznać było, że głowa ta odciętą była od większego obrazu, bądź czy ten że był niedokończonym, bądź że część ta stanowiła jedyną zajmującą partję kompozycji. Bądź co bądź, opanowała mnie gwałtowna chęć posiadania tego utworu — chęć, która w jednej chwili zdolną jest popchnąć najuczciwszego człowieka do kradzieży, że sam nawet nie umie sobie zdać rachunku z głosu zewnętrznego, któremu posłuszna ręka pochwyciła przedmiot pożądany i w kieszeń schowała.

Zapytałem się p. Frazes o cenę medaljonu — popatrzył na mnie zdziwiony.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

w pobliżu rynku, kat ze Lwowa, Górski, w obecności komisji sądowej, lekarza i księdza.

△ W przyszły poniedziałek (26) o godz. 11 rano, odbędzie się w kościele św. Ruprechta w Wiedniu żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa Kremera i Karola Libelta, urządzone staraniem polskiego Stowarzyszenia „Siła" w Wiedniu.

◇ Od osoby przybyłej ze Szlązka pruskiego dowiadujemy się, że w Szarlej przy Bytomiu zawaliła się w nocy z 18 na 19 huta z całą maszynerją. Od południa już dał się słyszeć huk podziemny. W hucie tej pracuje 800 robotników, z powodu jednak dnia świątecznego, nikt przy tej katastrofie nie zginął.

+ Jako *pendant* do oryginalnego małżeństwa młodéj pary o *jednéj* parze rąk, o którém wspominaliśmy przed kilku dniami, podaje *Olmützer N. Ztg.* wiadomość o ożenieniu się jakiegoś leśniczego na Szlązku, który w bitwie pod Sadową w r. 1866 utracił lewą nogę i prawą rękę zupełnie. Amputację przedsiębrano tuż u samego tułowu, a ranny w nadspodziewanie krótkim czasie przyszedł do zdrowia i co najdziwniejsza poruszać się zaczął o jednéj nodze, bez pomocy drugiéj choćby sztucznéj, podpierając się tylko laską. Poruszenia te jednéj nogi wykonywa on spokojnie, nie podskakując wcale, ale podnosząc nogę jak gdyby chodził o dwóch, a cała sztuka polega w zręcznem balansowaniu całego organizmu na lasce przy każdym kroku, w czém mu olbrzymio wyrobiona siła muskułów lewéj ręki pomaga.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Kraków 16 lipca. — Dawniejsze zapasy zboża powoli się wyczerpały a rozpoczęte roboty koło zbiorów wstrzymały zupełnie dowozy na sąsiednie targi i dlatego przy wzmagającym się popycie, szczególniéj ze strony szlązkich młynarzy, — którzy nie chcąc swych młynów zatrzymać, muszą robić zakupy, — ceny nietylko że się utrzymują, ale systematycznie od dwóch tygodni postępują w górę.

Pszenica i żyto w każdéj jakości łatwy znajdują odbyt, a nawet co do jęczmienia i owsa, a zwłaszcza w dobrych gatunkach, konjunktura zdaje się nieco polepszać. Usposobienie targu w ogóle stałe.

Płacono: Pszenicę białą za netto 170 fnt. w. w. fl. 8·——9·50, czerwoną od 8·—9·25, żółtą od 7·50—9·—, żyto polskie 160 fnt. od 6·25—6.75, podolskie od 5·75—6; jęczmień browarny za 140 funt. 4·75—5·25, na paszę od 4·— 4·25; Owies za 100 fnt. 3·50—4·; groch za 180 f. od 7· —·-9·50. Rzepak za 150 fnt. od 10·75—11·—.

Kronika zagraniczna.

W Węgrzech i Dalmacji obiecują sobie nadzwyczajne winobranie w tym roku, tak pod względem ilości jakoteż i jakości winogron; za to zboże nie dopisało, a w Banacie tytoń, stanowiący główny artykuł uprawy — niszczy drobna szarańcza.

✕ Słynny prof. Dr. Rokitansky opuścił swą katedrę na wydziale medycznym w Wiedniu i przeniósł się w stały stan spoczynku.

ſ Na Islandji wybuchy objawiają się w kilku wulkanach naraz. Już wprawdzie uspokoiły się, lecz skutki sprawionego zniszczenia srogo dadzą się czuć w przyszłości. Przestrzeń około 800 kilometrów urodzajnego gruntu zaskorupiona jest warstwą popiołu, 5 do 7 centimetrów grubą, która stwardniała. Skutkiem tego około 560 mieszkańców t. j. czternasta część ogółu osadników, wystawionych zostało na ostateczną nędzę. W czasie od pierwszego wybuchu w drugi dzień świąt Wielkanocnych było ogółem ośm wybuchów wulkanicznych, z których ostatni dnia 20 Kwietnia trwał całych dni cztery i wszystkie wyżyny pomiędzy jeziorem Mywatu a Jökusaa zalał lawą. Wulkan, który wybuchał tak straszliwie, wznosi się pod Sweinagja stromym ostrołękiem. Położone wokoło niego równiny, pełne czeluści wulkanicznych pokryte są obecnie zupełnie lawą i odłamami skał. Potworzyły się w nich także nowe kratery ziejące nieustannie ogniem i wyrzucające kamienie do niezmiernej wysokości. Niektóre dopiero po upływie 45 sekund spadały na ziemię. Ostatnie te wybuchy wulkaniczne na Islandji, jak się zdaje, były największe od czasu zasypania miast Herkulanum i Pompeji w r. 79 przed Chr. przez wybuch Wezuwiusza.

Pewna wyrobnica w Berlinie zachorowawszy, posłała 10-letniego swego synka do składu materjałów aptecznych po kupno gorzkiej soli za 3 grosze. Chłopiec przyniósł żądany specyfik, po użyciu którego w 10 minut matka jego umarła. Wezwany natychmiast lekarz znalazł jeszcze resztę użytego lekarstwa, które okazało się być solą trującą szczawikową. Dokonana na zmarłej sekcja przekonała o temże, a śledztwo sądowe wykryło pomyłkę pomocnika aptekarskiego.

○ Dziennik „Delta" wychodzący w kalifornijskiem miasteczku Visolia, zawiadamia, że zamiast gotówki chętnie przyjmuje w cenie abonamentowéj siano, a nawet nieodrzuci i drzewa opałowego, byleby łupki nie były dłuższe nad 15 cali.

„*Moskiewskie wiedomosti*" donoszą, że do galerji petersburgskiéj w Ermitażu, zakupiony został w tych czasach za summę 630.000 franków obraz Tycjana wyobrażający Danae. Obraz ten był własnością księcia Buoncompagno, dla jednego z przodków, którego obraz ten był wymalowany i w posiadaniu których dotąd zostawał.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Niedzwiedzia, Roman Kucieński wł. dóbr z Bartkowic, Józef Kohn kupiec z Cieszyna, Stefan Rakowski z Kongresówki, Emil Agnus z familią wł. dóbr z Rumunii, Maurycy Pakoszewski wł. dóbr, Julian Ziemiński wł. dóbr, Władysław Kronhelm z familią wł. dóbr z Galicji, Jan Nowak z córkami wł. realności z Białej, Marja Tyszka z familią wł. dóbr, Łukasz Reut urzęd z Warszawy, Ludwik De Lavaux profesor ze Lwowa.

HOTEL SASKI. — Karol Jub leśniczy z Czerniowic, Włodzimierz Podhorodeński wł. dóbr, Mieczysław Zwierkowski wł. dóbr z Królestwa, Edward Suchodolski obyw. wiejski, Bronisław Reichman literat, Władysław Górski artysta, Alexander Szumanowski profesor, Gustaw Szeliski porucz. rosyjsk., Deskur obyw. Edward Simmler, Czesław Laude student uniwersytetu z Warszawy, Jan Lebenstein kupiec ze Stuttgardu, Agnieszka Baranowska obyw. z Drezna, X. Karol Zoeller katech. gimn. z Brodów, Kazimierz Chłędowski c. k. komisarz namiestnictwa ze Lwowa, Zofia Sokołowska z Wołynia, K. Stadnicka wł. dóbr z Rostoki.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 20 lipca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	50	153	—
Talary pruskie	163	75	164	25
Dukat austr.	5	20	5	25
Napoleondor	8	87	8	94
20 mark. niem.	10	90	10	95
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	25	102	—
Obł. indem. gal. za 100 złr.	88	25	88	75
4% listy zastawne	79	—	79	50
5 „ „ „	88	25	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	75	93	25
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	35	96	70
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	35	96	70
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	75	94	25
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	25	81	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	224	—	224	50
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	—	137	75
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal. . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	98	50	99	—
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	31	15	32	—
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	75
„ „ Bukaresztu . .	9	60	10	—
„ tureckie	52	50	53	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	80	113	—
„ „ z r. 1864 . .	135	25	136	—
„ „ węgierskiéj .	81	—	81	75

TEATR.
w Ogrodzie Strzeleckim.

Dziś we Wtorek dnia 20 lipca 1875 r.

Po raz drugi:

Obrazy z żywych osób do poematu Fr. Schillera, przełożonego przez Seweryna Goszczyńskiego:

Pieśń o dzwonie

Po raz drugi:

Komedja w 1 akcie ze śpiewami oryginalnie wierszem napisana, A. Bartelsa

Popas w Miłośnie
czyli Zemsta cioci Salusi.

Po raz drugi:

Obrazek ludowy w akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca:

FLISACY

Cena miejsc zwyczajna.
Początek o godzinie wpół do 8.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.